Nr. 9. Kraków, we wrześniu 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Bakteryologia w r. 1907.

(Dokończenie).

Przyczynkiem do badania środków odkażających można nazwać zastosowanie nitek rogowych przez C. Lubenau'a zamiast nitek jedwabnych, kulek szklanych, granatów itp. w następujący sposób: odtłuszcza się nitki rogowe za pomocą alkoholu z eterem, zmiękcza w gorącej wodzie i wyjaławia w prądzie gorącej pary wodnej przez dwie godziny, następnie suszy przy 160°. W razie użycia wstawia się na kwadrans suszone nitki rogowe w emulsyę bakteryi celem napojenia niemi nitek, przyczem i stopień wniknięcia bakteryi w napęczniałą istotę rogową pozwoli wnosić o działaniu w głąb danego antyseptyka.

Celem sterylizacyi katgutu posługuje się Stich azotanem srebrowym w 1% alkoholowo-amoniakalnym rozczynie, po ½ godzinnem działaniu w ciemności. Następnie wymywa nitki w alkoholu i wystawia na światło słoneczne celem rozłożenia azotanu. Metoda ta, jak również metoda Mindesa wytrawiania surowego katgutu w 1% rozczynie jodowo-benzynowym przez kilka dni, pozwala na zupełnie dokładne wyjałowienie. Sporządzeniu katgutu bez zarzutu stawia F. Kuhn następujące wymogi: Użyte powinny być tylko zdrowe jelita ze zwierząt z urzędu badanych, wyjmowanie, odczyszczanie powinno odbywać się w warunkach absolutnie antyseptycznych pod surowym nadzorem znawców. Dopiero takie nici, po stwierdzeniu ich jałowości, przerabia się na katgut i wprowadza w handel.

Rozwiązania kwestyi wyjaławiania mleka nie można jeszcze uważać za udane. Myśl Buddesa, aby wyjaławiać mleko przez dodanie małej ilości wody utlenionej, znalazła licznych popleczników, którzy stwierdzili absolutny brak chorobotwórczych drobnoustrojów (Lukin), gdyby tylko nie mała wada, że ślady pozostałej wody utlenionej nadają mleku smak nieprzyjemny, a których nie udało się dotąd usunąć za pomocą odpowiedniego katalizatora.

Heyde podaje sposób wyjaławiania gazy jodoformowej, używany w klinice chirurgicznej w Greifswaldzie. Podstawą tego jest ta okoliczność, że płynąca para przedostaje się do gazy przez silnie otaczającą ją

warstwę waty hydrofilowej w odpowiednio zrobionym bębnie, który znajduje się w sterylizatorze, pracującym bez ciśnienia i przy 100° przez godzinę. Gaza wychodzi potem całkiem jałową i bez zmiany jodoformu lub jego rozkładu. Jodoform miesza się w równych ilościach z kw. borowym, a opaski gazowe napaja się przedtem gliceryną i wodą destylowaną.

W zakresie szczepienia przeciwcholerycznego wypada zanotować też postęp; szczególniej zapobiegawcze szczepienia w Łodzi metodą Kolle'go i Neisser-Shiga, polegającą na wstrzykiwaniu możliwie wielkiej ilości zabitych hodowli, dało bardzo dobre wyniki, a autor tych spostrzeżeń, Serkowski, uważa to postępowanie za racyonalne i naukowo uzasadnione.

Na istotę przeciwbakteryjnego uodpornienia w cholerze i durze wygłosił Oskar Bail nowe zapatrywanie, według którego istoty tej nie należy szukać w dającej się wykazać bakteryolizie próbówkowej, lecz, że tu główną rolę odgrywają własności płynów wysiękowych, nazwane przez niego agressywnemi; hypotetyczne istoty, wyposażone w te własności, nazywa on „agressynami".

Różnicę w zapatrywaniach wielu autorów, czy powstawanie jasnych pól dookoła kolonii na agarze z krwią może służyć celem odróżnienia prawdziwych wibryonów cholerycznych od im podobnych, starał się wyjaśnić Schumacher szeregiem doświadczeń za pomocą agaru z krwią cieląt, których wynikiem było, iż można polegać na nieobecności tych pól przy rozpoznaniu prawdziwych prątków cholerycznych. Rozmaitość wyników innych autorów wynikała z tego powodu, iż w swych doświadczeniach używali różnych gatunków krwi.

Leiner w swych badaniach nad bakteryami anaerobowemi w błonicy wykazał w pewnej postaci tejże choroby, charakteryzującej się brudnemi, cuchnącemi błonami, laseczkę, ujemną wobec Grama, prawdopodobnie identyczną z opisaną przez Bernsteina. Wyhodowany ten prątek jest anaerobem, w hodowlach wielokształtny, rośnie na wszelkich pożywkach i wydajc niemiły zapach, przypominający cuchnienie z odpowiednich pokładów błoniczych.

Celem różniczkowego rozpoznania prątków błoniczych Löfflera od podobnych im pseudobłoniczych i prątków xerosis wypracował Rothe metodę szczepienia podejrzanych prątków na podłożach z rozmaitych gatunków cukru, zabarwionych lakmusem, przyczem stwierdził, iż podejrzany gatunek, który równocześnie i stale nie daje zabarwienia czerwonego na płytkach z dextrozą i lewulozą, nie jest prawdziwym prątkiem Löfflera; prątki xerosis zaś nie fermentują wcale. Metoda ta pozwala obyć się bez doświadczenia na zwierzęciu.

Obecność prątków błoniczych w ropie chorego błoniczego wykazał Hammerschmidt, który z pęcherzyków ropnych palca i pięty tegoż chorego wyhodował częścią gronkowce, częścią jadowite prątki Löfflera, które prawdopodobnie bezpośrednią drogą zakaziły uszkodzone miejsce skóry, ponieważ w krwi nie były obecnymi.

Z krótkiej notatki doświadczeń Hadley'a nad wzrostem i tworzeniem toxyn przez prątek błoniczy należy zaznaczyć, iż tylko niewiele szczepów błoniczych, pochodzących wprost z gardła człowieka, zdolnych jest do rośnię-

cia na pożywkach bezbiałkowych. Udaje się je jednak przystosować do takich pożywek przez powolne zmniejszanie ilości bulionu i zwiększanie składników bezbiałkowych. Z tych ostatnich, a mianowicie z asparaginy, mocznika i glikokolu, mocznik najmniej stosownym się okazał, podczas gdy na glikokolu najlepszy wzrost się odbywał wraz z najsilniejszą toxyną. Z doświadczeń tych wynika też skłonność przystosowywania się prątka błoniczego do zewnętrznych warunków życiowych.

Podług Vincenta woda nie jest wogóle dobrym ośrodkiem życia dla prątka czerwonki. Możliwość zakażenia wody trwa tylko tak długo, jak długo dostają się do niej zarazki. W okolicach podzwrotnikowych przyłącza się jeszcze do zabójczego działania promieni słonecznych wysoka temperatura, sprzyjająca rozwojowi antagonistycznych saprofitów; dlatego rzadszą jest tam czerwonka prątkowa, niż amebowa. Wprost przeciwnie dzieje się w umiarkowanej i chłodnej strefie.

Bezowocny dotychczasowy wynik prac nad zróżniczkowaniem prątków pseudo-czerwonkowych pobudził Wolde'go do badania ich własności aglutynacyjnych, przyczem udało mu się wynaleźć pewien typ pseudo-czerwonki. Badania te jednak są tylko krokiem naprzód w rozwiązaniu tej kwestyi.

Dla epidemicznej czerwonki, występującej corocznie w wielu zakładach dla obłąkanych, wynalazł Kruse etyologię prątkową, a bakteryologiczne badanie może tu oddać dobre usługi według Liefmana i Nietera.

Badania P. Th. Müllera potwierdziły podania Petruschky'ego o obecności chorobotwórczych gatunków łańcuszkowców w mleku. Wyhodował on w mleku (w Gracu) trzy pnie łańcuszkowców, tworzących hemolizyny. Próby badań na obecność tych zarazków w mleku grackiem wypadły w 76,6% wypadków dodatnio.

Działanie surowicy przeciwstreptokokkowej, dotychczas uznane za małowartościowe, znalazło znów takież potwierdzenie w doświadczeniach Zangenmeistra z królewieckiej kliniki położniczej.

Celem szybkiego i pięknego ujawnienia dwoinek rzeżączkowych poleca F. Löffler szybkie barwienie mieszaniną z rozczynów boraksu, błękitu metylowego i bromeozyny, a do odbarwienia alkoholowy rozczyn bromeozyny i kw. octowego.

Zasada Neissera, iż „wszystko, co rośnie na zwykłym agarze, nie jest napewne ziarenkowcem“ została zaczepiona przez Urbahna i Pickera, którym udało się we wszystkich próbach wyhodować dwoinkę rzeżączkową na agarze Thalmanna z ropy cewkowej. Również rosły one na zwykłym i glicerynowym agarze.

Interesującą kwestyę, czy myszy i szczury mogą się zakazić wścieklizną przez jedzenie materyału wodowstrętowego, omawia Fermi na podstawie swych doświadczeń: W odróżnieniu od królików, psów, kotów i lisów mogą się zakazić myszy i szczury w ten sposób. Z białych szczurów, karmionych zakażonem jedzeniem, padło 78%, z myszy 42%; wogóle procent ten dochodził przeciętnie do 60%.

Tizzoniemu i Bongiovanni'emu zawdzięczamy spostrzeżenie, iż rad wywiera silny rozkładowy wpływ na jad wścieklizny in vitro i w ciele zwierzęcem, a więc nawet u zwierzęcia zakażonego. Z doświadczeń ich in vitro okazało się, iż wpływ ten wywierają emanacye; przy działaniu zaś radu wprost na zwierzę odgrywają rolę promienie radowe, a radioaktywność mózgu przez wystawienie oka zwierzęcia na działanie radu jest ściśle życiowym objawem, czyli, reasumując te wyniki, można przyjąć, że w radzie posiadamy chemiczne produkty (emanacye), działające in vitro na jad wściekliznowy i energię fizykalną (promieniowanie), której działanie objawia się tylko przy współudziale żyjącego ustroju.

Claudio Fermi poczynił studya nad jadowitością (virulentia) jadu wściekliznowego, wychodząc z tego punktu, iż różni badacze osiągnęli różne procenty śmiertelności u zakażonych zwierząt. Z badań tych wynikło, że jad, wstrzyknięty podskórnie, zależnym bywa w swej sile od instytutu, z którego pochodzi. Śmiertelność procentowa tych jadów, pochodzących z różnych instytutów Pasteura we Włoszech, wahała się między 100% a 0%. Przy oznaczaniu więc jadowitości należy uwględniać nietylko różne zwierzęta doświadczalne, ale i różne drogi wstrzykiwania, jak podoponowe, wewnątrzoczne, podskórne, wśródżylne.

Zwierzęta, zwyczajnie używane do badań nad wścieklizną, jak króliki, morskie świnki, psy, koty, są mało wrażliwe na wstrzykiwania podskórne jadu, co stanowi ujemną okoliczność dla zbadania i leczenia wścieklizny. Najlepszemi zwierzętami okazują się według doświadczeń Fermi'ego wszystkie z gatunku szczurów, jak: mus rattus, mus decumanus, mus musculus, białe szczury i myszy, gdyż obok pożądanej wrażliwości na jad stały i uliczny (zakażenie przez ukąszenie wściekłych psów), przedstawiają i inne korzystne strony, jak mała ich wielkość, łatwość i taniość utrzymania, a zarazem łatwość w dostarczeniu ich.

Otto Brian wypracował nową metodę aglutynacyjną, umożliwiającą rozpoznanie różniczkowe dwoinek meningitis cerebro-spinalis epidemica. Metoda ta, oparta na analogii z metodą Gaehlgensa, polega na roztarciu małej ilości (jedna oese) kultury agarowej dwoinek z surowicą i kontrolnym płynem; po 10—15 minutowem centryfugowaniu wypada kłakowaty osad dwoinek w razie dodatniego wyniku. Odczyn ten może rozstrzygać wątpliwość rozpoznania już w 24 godzin. Zamiast kultury agarowej można użyć kroplę świeżo przygotowanej zawiesiny z wyhodowanych dwoinek z fizyologicznym rozczynem soli kuchennej, lub mając świeże hodowle dwoinkowe można użyć do aglutynacyi surowicy danego pacyenta i prawie natychmiast postawić rozpoznanie.

Przed dwoma laty podali R. Müller i H. Graf prostą metodę wyhodowania prątków durowych z przesłanych próbek krwi, zaprawionej hirudiną celem zapobieżenia skrzepnięciu, a z osocza tejże krwi uzyskania próby Widala (aglutynacya prątków durowych w razie obecności duru). Obecnie autorowie ci zauważyli, iż w skrzepniętej też krwi (a więc wziętej na przykład z ucha chorego) żyją prątki durowe. Z placka skrzepniętej krwi, przesłanego

celem rozpoznania, można uzyskać hodowlę, rozcierając go z agarem Drygalski-Conradiego, a po 10—20 godzinach można nastawić próbę aglutynacyjną Widala. Przy tej metodzie zbędnem się okazuje hodowanie prątków z wypróżnień i moczu chorego.

Z długoletnich studyów Preisza nad prątkiem wąglikowym i nad istotą osłabiania go, wyjąć należy zapatrywanie, iż torebki (capsulae) prątka wąglikowego powstają przez przemianę otoczki komórkowej żyjącego prątka pod wpływem główmych warunków, powstałych albo w pożywce albo w zmienionym trybie życia. Wogóle powstawanie tych torebek jadowitego prątka ma miejsce w ustroju zwierzęcym, a wytrzymałość osłonki idzie w parze z osłabieniem prątków, tak, że nieszkodliwy już prątek nie wytwarza torebek ani na zwykłych pożywkach, ani w surowicy krwi, ani w ustroju zwierzęcym. Fakt ten więc może mieć ważne znaczenie rozpoznawcze dla rozstrzygnięcia jadowitości lub braku tejże danego prątka wąglikowego. Można tę substancyę torebkową wydzielić jako osad przez rozpuszczenie w zasadzie jakiejkolwiek hodowli wąglikowej na surowicy końskiej i następne strącenie przez kwas octowy. Małe ilości tej substancyi znoszą działanie surowic przeciwwąglikowych, uzyskanych z królików i koni. Dalsze badania posiadają tu wielkie znaczenie ze względu na tę okoliczność stwierdzoną, iż ważną rolę odgrywać musi torebka prątka przy zakażeniu.

W celu zróżniczkowania całego szeręgu patologicznych drobnoustrojów, bardzo podobnych do siebie, a ujętych w jedną grupę prątków otorbionych (Kapselbazillen) podjął szereg badań K. Russ pod względem zachowania się ich na zabarwionych pożywkach, siły fermentacyjnej i wytwarzania kwasów.

Dotychczasowe bowiem usiłowania innych wykazywały niepewność różnych rozpoznawczych znamion, jak wytwarzanie gazu na kartoflach, ścinanie mleka, zbrunatnienie żelatyny. Z ważniejszych wyników Russa należy podkreślić: bac. scleromatis nie zmienia laktozy albo tworzy alkalie, inne za to tworzą większe lub mniejsze ilości kwasów, bac. ozaenae zaś jedynie odszczepiają kwas na pożywkach z erytrytem, podczas gdy inne albo nie zmieniają ich albo wytwarzają alkali. Wobec dulcytu okazują wytwarzanie kwasu bac. aërogenes i ozaenae, alkali zaś bac. Friedländeri i scleromatis lub są obojętnymi. W próbach fermentacyi z 2% bulionem węglowodanowym najsilniejszym okazał się bac. lactis aërogenes Escherich, a bac. scleromatis wprost obojętnym i bez działania. W innych gatunkach zależną była siła rozszczepiania od jakości węglowodanów i samychże prątków. Russ wnosi też że bac. capsulatus Pfeifferi i bac. mucosus capsulatus Fasching są identyczne z bac. lactis aërogenes. Wogóle zaś czterech przedstawicieli tej grupy prątków, — bac. lactis aërogenes, bac. pneumoniae Friedländer, bac. mucosus ozaenae i bac. scleromatis — można uważać za gatunki, dające się dobrze określić i scharakteryzować.

Kilka praktycznych wskazówek w badaniu plwocin na prątki gruźlicze podaje Kronberger: przedewszystkiem barwik, t. j. karbolfuchsyna, powinien być świeżym. Do podbarwienia używa się jednorazowo roz-

czynu kilku kropli zgęszczonego, alkoholowego rozczynu zieleni malachitowej z wodą destylowaną w próbówce albo bardzo rozcieńczonego błękitu metylenowego. Plwocina nigdy nie powinna długo pozostawać w naczyniu z powodu możliwości rozkładu prątków; za to preparat, zasuszony na szkiełku utrzymuje się bardzo długo. Preparaty należy ostrożnie zatapiać w balsamie kanadyjskim; ogrzanie bowiem za silne może sprowadzić zblednięcie prątków aż do zniknięcia ich. W celu przygotowania preparatów z osadów, dodaje się fermentów, trawiących białko (np. pankreatyny), po pewnym czasie robi preparaty jak zwykle.

V. Szaboky w swych pracach nad własnościami hodowli prątków gruźliczych podaje, iż najlepiej rosną te prątki na agarze płucnym, agarze z plwociną, agarze z plwociną i płucami; mniej korzystną okazała się pożywka z jaj i z somatozy. Najlepiej zaś rosną prątki na słabo kwaśnych pożywkach, dość dobrze na obojętnych lub zasadowych, źle na silnie kwaśnych. Wzrost ich zależnym był także od wilgotności pożywki, a w ciągu trwania wzrostu okazywała się dwukrotna zmiana w oddziaływaniu; z początku było zasadowe, potem kwaśne, a wreszcie znów zasadowe.

Prostą metodę odróżnienia ropień gruźliczych od innych podają Kolaczek i E. Müller. Polega ona na badaniu ropy na jej własność, trawienia białka, przyczem wielka różnica zachodzi np. po leczeniu mieszanką glicerynowo-jodoformową. Brak strawienia na skrzepniętej surowicy krwi wyklucza etyologię zwykłych bakteryi ropnych, przemawia raczej jak również nadmierna siła trawienia za gruźliczem ropieniem.

Porównawcze badania nad własnościami bakteryi, używanych do tępienia szczurów i myszy, przeprowadził L. Bahr. Przedmiotem badania były: prątek Danysza, prątek Issaczenki, prątek, przesłany mu przez petersburską Izbę rolniczą, prątek Lewina, prątek własnej hodowli, i prątek myszy dla porównania. Badanie wskazało na przynależność wszystkich tych prątków do grupy prątków paratyphusu. Karmienie szczurów tz. Ratinbacillus Neumanna dało rozmaite wyniki, dla myszy zaś okazało się działanie bardzo energiczne. Inne zwierzęta, jak konie, kury, psy, koty, świnie i starsze cielęta znosiły dobrze karmienie hodowlami prątka Neumanna.

Próby, celem odgraniczenia podobnych do siebie grup prątków duru mysz, paratyfusu i enteritis, podjęte przez Kutschera i Meinickego, doprowadziły tylko do ustalenia dwu osobnych grup, jednej z prątków durowych i A-paratyfusowych, drugiej z prątków B-paratyfusu, prątka myszy i enteritis pod względem zachowania się wobec cukru gronowego lub agaru z obojętną czerwienią, wobec mleka. Wyosobnienie jednak pojedynczych lub oddzielenie jednych od drugich nie udało się.

Uwzględniając praktyczną doniosłość wyszukania metody łatwego i szybkiego wyhodowania prątków durowych z kału, wody itd., zajął się tą kwestyą N. Paus; hodował on prątki durowe i bac. coli na pożywkach z dodaniem rozmaitych organicznych kwasów, jak tłuszczowych, oxykwasów, kw. dwukarbonowych, amidokwasów i innych. Pokazało się przytem, iż prątki te mogą rosnąć i w bardzo kwaśnych stosunkowo podłożach; dalej, że bac.

coli rozmnażały się szybciej, niż durowe, i że pierwsze łatwiej znosiły większy stopień kwasoty. Różnic w działaniu samych kwasów nie zauważono.

Z powodu znacznej częstości opisywanych w ostatnich czasach zatruciach mięsem budzą interes doniesienia O. Hellera, o bakteryologicznych wynikach badań, dokonanych w czasie masowego zatrucia kiełbasą w Szwajcaryi, gdzie 36 osób zachorowało, a 4 zmarło. Udało mu się wyosobnić ze zwłok zakażonych bakteryę, typową dla zatruć mięsnych; próby aglutynacyjne tego drobnoustroju z surowicą rekonwalescentów z tej epidemii wypadły dodatnio, nawet 1 : 500. Należy ten drobnoustrój, według prób z surowicą uodporniającą, do typu prątka paratyfusowego, a blizkim jest bardzo do bac. enteritidis Gärtner, różniąc się od niego tylko brakiem fermentacyi w pożywkach cukrowych i mlecznych. Czy mięso pochodziło z chorego zwierzęcia, nie można było sprawdzić. W innej epidemii koło Getyngi, gdzie 32 osób zachorowało z objawami zatrucia mięsnego, wykazał A. Fromme w mięsie prątek B-paratyfusu; potwierdził zaś to rozpoznanie próbami aglutynacyjnemi.

O dwu masowych zatruciach środkami spożywczymi, w których przyczynę wyszukano w prątkach z grupy bac. enteritidis, donosi C. Th. Curschmann z Hessyi. W pierwszym wypadku zachorowało 8 osób po zjedzeniu solonego mięsa wieprzowego; ze stolca jednego z chorych udało się wyhodować prątek typu Gärtnera, który okazał się chorobotwórczym i dla zwierzęcia, w drugiem zatruciu przyczyną było zjedzenie puddingu z mleka, jaj, cukru, żelatyny i wanilii. Ref. *Dr. A. M.*

Nasze żale do władz galicyjskich.

Dwa lata już dobiegają od czasu uchwalenia i sankcyonowania nowej ustawy aptekarskiej. Czas ten, aż nadto wystarczający do przeprowadzenia zakreślonych w ustawie tej reform, utrwalił w nas przekonanie, iż „szczere chęci“ austryackiego biurokratyzmu ograniczają się do cierpliwego papieru, a przymus wykonywania ustawy kończy się na wyszukaniu furtki, którą można ustawę tę obejść. Chociaż zawód nasz był i jest jeszcze przez czynniki rządowe lekko traktowany, chociaż przy uchwalaniu ustawy przewidywaliśmy pewne w jej wykonaniu opóźnienie, to jednak nikt nie przypuszczał, by po dwuletniej blizko egzystencyi mogła w wykonaniu okazać się może gorszą od poprzedniej. A jednak tak jest istotnie.

Reformy, jakie mieli współpracownicy uzyskać wzamian za utrzymanie dotychczasowych przywileji właścicieli aptek, za „numerus clausus“, gubią się w nieskrystalizowanych jeszcze projektach, jak zabezpieczenie na starość, reforma studyów farmaceutycznych, lub wykonywane, nadal forytują interesy właścicieli aptek, jak tok instancyi przy otwieraniu nowych aptek i spoczynek niedzielny.

Do tej pory milcząco i ze zbytniem wyrozumieniem przypatrywaliśmy się temu! — Czas jednak najwyższy, z postawy niemal żebrzącej przejść do uprawnionych żądań, jeśli nie chcemy być nadal obdarzani z łaski tem, co nam się prawnie należy.

Pomijając ubezpieczenie na starość, reformę studyów — sprawy dotyczące decyzyi rządu centralnego, — z ubolewaniem stwierdzić musimy, iż dotychczasowe postępowanie władz galicyjskich przy otwieraniu nowych aptek i załatwienie spoczynku niedzielnego, grzeszą jawną ku współpracownikom niechęcią.

Począwszy od ogłoszenia w gazecie urzędowej wniesionych podań, idąc dalej przez niższe instancye, a skończywszy na doręczeniu roztrzygnięcia w nadaniu koncesyi — jesteśmy świadkami jakby z rozmysłem przewlekania przewidzianych w nowej ustawie terminów, jakie każda instancya ma zakreślone, a jakie przy uchwalaniu ustawy z trudem udało się nam wywalczyć.

I tak ogłaszanie wniesionych podań winno być na mocy par. 48. ustawy najdalej w 14 dni po nadejściu podania o zezwolenie na prowadzenie nowo urządzić się mającej apteki — umieszczone w gazecie przeznaczonej dla urzędowych ogłoszeń; — tymczasem w roku bieżącym widzimy je w „Gazecie lwowskiej" po miesięcznej, nieraz sześciotygodniowej zwłoce. Paragraf 49. nakazuje bezzwłoczne przesłanie wniesionego podania do politycznej władzy pierwszej instancyi, która również bezzwłocznie ma zbadać stosunki miarodajne dla roztrzygnięcia. Tu w całej pełni poszczególne starostwa utwierdzają przysłowiowy „galicyjski biurokratyzm", tu władza kacykowska stoi wyżej nad ustawę! Nie pomagają próżne prośby, a nawet od czasu do czasu protekcya, — ba, nawet urgensa, często telegraficzne z Namiestnictwa. Najrychlej po trzechmiesięcznej zwłoce c. k. starostwo odsyła nareszcie najczęściej odmowną opinię. Po opiniach reprezentacyi zawodowych, w terminie wniesionych, akta znowu grzęzną w c. k. Namiestnictwie i czekają, rychło referent wróci z paromiesięcznego urlopu, lub wygaśnie szkarlatyna, albo... zniknie strach przed cholerą! Trafiły się już wypadki, iż nadano w tym roku kilka koncesyi, lecz akta koncesyjne w starostwach n. p. w Tarnowie, Krośnie leżą nie doręczone od 3-ch miesięcy, mimo że nie zachodzi żadna przeszkoda w ich odesłaniu. Chociaż dawna ustawa aptekarska była przestarzałą, niezadowalającą, przecież otwierano rokrocznie 5—12. nowych aptek; — obecnie zaś na podstawie nowej rzekomo dla nas korzystniejszej w roku ubiegłym nie otwarto ani zezwolono na otwarcie ani jednej apteki. W roku zaś bieżącym na 60. przeszło podań roztrzygnięto zaledwie 8. Z liczby tej przeciw 5-ciu nadanym koncesyom wniesiono rekurs do Ministeryum, pozostałe zaś koncesye, mimo iż stały się prawomocne, dotąd nie zostały wykonane.

Tak więc w przeciągu dwóch lat blizko na podstawie nowej ustawy aptekarskiej nie otwarto w Galicyi ani jednej publicznej apteki, podczas gdy w innych prowincyach państwa otwarto już po kilka, kilkanaście. Zważywszy, iż podający się o koncesyę to ludzie biedni, w znacznej części obarczeni rodziną, osiwiali i sterani w pracy za-

wodowej, dziwić się nie można, iż z upragnieniem oczekują należnej im samodzielności, iż miesiące zwłoki stanowią dla nich okres, jak lata długi. Lekceważące jednak jak dotąd postępowanie władz galicyjskich powoduje słuszne między nimi rozgoryczenie, niepewność jutra, które przechodzi nieraz w chorobę. Mieliśmy nawet wypadek, iż koncesyonaryusz dostał koncesyę dopiero w dniu, kiedy go do trumny położono!

Obok szkody, jaką wyrządza się pojedynczym jednostkom, cierpi na tem i odczuje to niedługo cały zawód, który czeka na wprowadzenie ubezpieczenia na starość. Na założenie bowiem instytutu pensyjnego mają być użyte fundusze z taks koncesyjnych, które mają dać trwałe podwaliny dla własnego, zawodowego instytutu. O ile więc suma taks tych wskutek niezałatwiania podań okaże się małą, o tyle zakład ten nie będzie mógł odrazu zadość uczynić wymaganiom starszych kolegów, którzy przenosić będą emeryturę nad koncesyę.

Obok szybkiego załatwiania podań o zezwolenie na założenie nowej apteki zastrzeżono w paragr. 8-mym ustawy tej i polecono politycznym władzom krajowym wydać rozporządzenie o **spoczynku niedzielnym.**

Pierwsze władze krajowe na Śląsku rozporządzeniem z dnia 29. września 1907 r. zarządziły jednolity, obowiązujący spoczynek niedzielny, tak w miastach, gdzie jest więcej aptek, jak i na prowincyi. Następnie namiestnictwo czeskie, dolno-austryackie i inne wydały podobne, choć nie identyczne rozporządzenia, normujące spoczynek niedzielny we wszystkich aptekach. Ostatnie dopiero c. k. Namiestnictwo we Lwowie wydało rozporządzenie z dnia 6-go maja b. r., które dozwala na warunkowy spoczynek niedzielny, jednak nie obowiązkowy i to tylko dla miejscowości, gdzie jest jedna apteka. Okazuje się jednak, iż rozporządzenie to nie wprowadza nic nowego, gdyż w takich ramach zakreślony spoczynek niedzielny dozwolony jest od 6-ciu lat na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9-go maja 1902 roku do l. 16090. i od tego czasu wykonywany przez prowincyonalnych aptekarzy. Ale ustawie stało się zadość, — rozporządzenie wydane!

Nie wglądnięto jednak, pomijając już znaczenie społeczne, — w potrzeby współpracowników, którzy przeważnie grupują się w większych miastach, dla których służba niedzielna, zwłaszcza po południu. jest z braku czynności nudą, — zmarnowanym dniem świątecznym. Czyż nie śmieszną i bezcelową jest n. p. służba całodzienna we wszystkich aptekach w święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne, przez które tracimy miano katolików, tracimy cały urok świąt?! Obowiązki zawodowe a społeczne umią pogodzić inne narody, inne kraje, w których spoczynek niedzielny w aptekach wcale nie jest nowością.

Nie mówiąc już o Anglii, widzimy spoczynek ten zaprowadzony w Niemczech nawet w tak ruchliwych i przemysłowych miastach. jak Wrocław, Monachium, Drezno i inne.

Biedną naszą Galicyę tłomaczą jednak wzmożonym ruchem handlowym, jaki panuje w niedzielę chyba w szynkach — bo już od zeszłego roku obowiązuje wszystkie handle popołudniowy spoczynek niedzielny.

Nic dziwnego, iż niezgodne rozporządzenia w tej samej sprawie władz krajowych stają się powodem nieporozumień i nieprzyjemności, na jakie narażeni są mieszkańcy miasta Bielska i Białej a także i aptekarze, gdzie w pierwszem właściciele aptek, w drugiem kondycyonujący są pokrzywdzeni. Dochodzą nas nawet wieści, iż gdy starostwo w Białej pozwoliło tamtejszym aptekarzom w drodze ugody spoczynek ten zaprowadzić, c. k. Namiestnictwo lwowskie miało telegraficznie nakazać starostwu cofnięcie tego pozwolenia.

Wracając jeszcze do wydanego rozporządzenia o spoczynku niedzielnym przez Namiestnictwo lwowskie, zastrzedz się musimy przeciwko nazwie magistrów farmacyi „pomocnikami“, gdyż tytułem takim nie mieliśmy zaszczytu być nawet dawniej zaszczycani, tembardziej teraz, gdy w listopadzie ubiegłego roku mocą projektu rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych urzędowo przysługiwałby współpracownikom tytuł: magistra, assystenta lub dysputanta, aspiranta. Tem kończąc „nasze żale“ w organie Galicyjskiego Towarzystwa, dajemy dowód, iż nie chcemy na razie w dochodzeniu naszych praw szukać obcych bogów, iż spokojnie, drogą legalną chcemy tego, co nam się prawnie należy. Pewni zresztą jesteśmy, że nasze żądania znajdą wyrozumienie u decydujących czynników i spowodują odpowiednie zarządzenia c. k. Namiestnika.

Regulacya płac w całej Austryi.

II. Rozporządzenia wykonawcze do statutów ogólno-austryackiej kasy pensyjnej dla aptekarzy.

A. Zebranie funduszów.
B. Rozdział pensyi.

A. Zebranie funduszów.

Zebranie funduszów do wypłaty pensyi współpracownikom aptekarskim nastąpi przez udział wedle siedmiu ustanowionych klas w ten sposób, że aptekarze, którzy w grudniu 1907 roku włącznie z wszystkimi dodatkami płacili swoim współpracownikom:

do 200 K.	200—215	215—235	235—255	255—275	275—295	ponad 295 miesięcznie

włączeni zostaną do klasy:*)

I	II	III	IV	V	VI	VII

*) Podział na klasy i rozdział kwot nastąpił na podstawie materyału z roku 1907.

i będą wówczas płacić:

200 K.	215	230	250	270	290	310 kor. miesięcznie

z wyjątkiem Wiednia, dla którego ustanowiony zostaje osobny podział, tamtejszym stosunkom odpowiadający.

Dla Wiednia ustanawia się cztery klasy z następującemi wpłatami:

	I.	II.	III.	IV.
Dotychczas	do 250 K	250—280	280—310	powyżej 310 K
obecnie	250 K	270 K	300 K	325 K

Obowiązkiem Wydziału będzie dołożyć wszelkich starań, ażeby w porozumieniu z Gremiami (Izbami aptekarskiemi) wcielić aptekarzy w miejscowościach o jednakowych stosunkach do jednej i tej samej klasy.

Przy podziale na klasy należy szczególnie uwzględniać stosunki miejscowe i baczną zwrócić uwagę, aby nikogo nie skrzywdzić. Wcielanie nowo powstających aptek do klas taryfowych uskutecznić należy na wzór aptek sąsiednich już istniejących.

Dla zapobieżenia ewentualności, ażeby magistrowie przez wprowadzenie w życie kasy pensyjnej i przez uregulowanie płac nie doznali uszczerbku w płacach pobieranych w roku 1907, wprowadzone zostają do wszystkich klas z wyjątkiem klasy I. dodatki następujące:

Dla Wiednia 40 koron, dla klasy VII. i VI. 30 koron, a dla klasy V. do II. 20 koron miesięcznie za każdego współpracownika a to do płac pobieranych w grudniu 1907 roku.

Dla opędzenia wydatków bieżących ustanawia się tymczasowo za każdego współpracownika 1 koronę miesięcznie a ponadto jednorazowe wpisowe w kwocie 30 koron.

Każdemu członkowi Towarzystwa otwarty zostanie rachunek bieżący. Wypłata pensyi współpracownikom nastąpi w ten sposób, że kasa pensyjna zależnie od okoliczności, bądź dopłaci, bądź pobierze od członków różnicę między płacą rzeczywistą, magistrowi wypłaconą, a przypadającą na członka, stosownie do klasy taryfowej.

Jeżeli płaca magistra wraz z wszelkimi dodatkami jest większą aniżeli kwota ustanowiona dla odnośnej miejscowości, wówczas kasa pensyjna dopłaci aptekarzowi różnicę.

Jeżeli zaś pensya magistra wraz z dodatkami jest mniejszą aniżeli ustanowiona kwota dla danej miejscowości, wówczas aptekarz obowiązany jest nadwyżkę zwrócić kasie pensyjnej.

Pensye magistrów, zatrudnionych tylko czasowo, zostaną unormowane w stosunku do czasu pracy, na podstawie ogólnej tabeli płac.

B. Rozdział pensyi.

Fundusze zebrane od członków celem wypłaty pensyi zatrudnionym u nich magistrom rozdzielone zostaną w następujący sposób: 1) Każdy magister farmacyi otrzymuje za świadczenia swoje, stałą płacę w kwocie 160 koron miesięcznie. (Potrzebny do tego celu kapitał stanowią w pierwszym rzędzie fundusze zebrane od członków). 2) Prócz tego otrzymują magistrowie dodatki miejscowe wedle klas, a mianowicie: *a)* w Wiedniu 40 koron miesięcznie okręg d.; *b)* w klasie VI. i VII. 30 koron miesięcznie okręg c.; *c)* w klasie IV. i V. 20 koron miesięcznie okręg b.; *d)* w klasie III. 10 koron mięsięcznie okręg a.

Pierwszy rozdział na klasy i okręgi uskuteczni Wydział Towarzystwa.

Wskutek uchwały Walnego Zgromadzenia i po zasięgnięciu opinii reprezentacyi zawodowej, może być ten podział zmieniony każdego roku.

Przy zmianach podziału na klasy i okręgi należy zwrócić szczególną uwagę, ażeby miejscowości lub okręgi całe o równych stosunkach miejscowych, włączone zostały do jednej klasy taryfowej. 3) Reszta pozostała po opędzeniu powyższych wydatków służyć będzie do rozdziału dodatków starszyźnianych. Każdemu magistrowi zgłoszonemu do kasy pensyjnej, który przez pięć lat nieprzerwanie w jednej aptece pracuje, doliczony zostanie rok jeden, tak że każde lat pięć, w jednej aptece spędzone, ze względu na dodatki policzone będą za lat sześć.

Współpracownikowi, któryby z powodu wykreślenia jego pracodawcy z kasy pensyjnej został zmuszony do zmienienia posady, wypłaci kasa pensyjna koszta przeniesienia.

Gdyby magister taki nie mógł zaraz znaleść innej posady, będzie go kasa pensyjna utrzymywać, jednakowoż nie dłużej niż przez dwa miesiące. Zarząd kasy może wyjątkowo przyznać te same korzyści także i magistrowi, któregoby pracodawca wystąpił dobrowolnie z kasy pensyjnej. Posunięcie do wyższej klasy poborów następuje kwartalnie (1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października).

Przy obliczaniu lat służby zawodowej, celem wcielenia do klasy poborów, zostanie wliczony cały czas służby zawodowej do czasu ukonstytuowania się kasy pensyjnej.

Celem posunięcia współpracowników do wyższej klasy poborów, po ukonstytuowaniu się kasy pensyjnej i wprowadzeniu takowej w życie, zostaną im wliczone do lat służby tylko lata spędzone w aptece członka Towarzystwa.

Gdyby płaca magistra, po wcieleniu go do odpowiedniej klasy poborów, miała być niższą, aniżeli pensya, jaką pobierał w grudniu 1907 roku, natenczas otrzymywać on będzie tak długo płacę wyższą, dopóki na podstawie lat służby nie przejdzie do klasy poborów, równającej się przynajmniej poborom pobieranym w grudniu 1907 roku. Postanowienie to ważne jest jednakże tylko tak długo, jak długo magister pozostaje w tej samej aptece. Na wypadek gdyby pensya współpracownika pierwszych trzech klas poborów wskutek zmiany posady miała być niższą, aniżeli pensya pobierana w grudniu roku 1907, natenczas otrzyma on tak długo ostatnio pobieraną płacę, dopóki na podstawie lat służby nie przejdzie do wyższej klasy poborów.

Współpracownicy zaś, należący do wyższych klas poborów, mogą przy zmianie posady otrzymać z kasy pensyjnej tylko taką płacę, jaka im się wedle lat służby przed zmianą należała. Dodatek starszyźniany oblicza się w następujący sposób:

Kwota przeznaczoną na dodatki starszyźniane, podzielona przez lata służby wszystkich zgłoszonych w kasie magistrów, oznacza sumę dodatku przypadającego na każdego magistra miesięcznie i za każdy rok pracy.

Dodatki wszystkich lat służby jednej i tej samej klasy zostają podzielone przez liczbę magistrów tejże klasy, przez co każdy magister otrzymuje za każdy rok służby jednakowy dodatek.

W razie przerwy w pracy wskutek słabości lub innej uzasadnionej przyczyny, otrzymywać będzie magister tak długo pensyę, jak długo pracodawca jego wpłacać będzie do kasy pensyjnej przypadającą na niego kwotę.

Czas przerwy wliczony będzie do służby zawodowej, o ile stosunek służbowy nie zostanie w międzyczasie rozwiązany.

Prócz wyszczególnionych powyżej płac, nie przyjmuje kasa pensyjna na siebie żadnych zobowiązań.

Wszelkie inne świadczenia pozostawia się obopólnemu porozumieniu pracodawcy i współpracowników.

Rozdział współpracowników wedle lat służby i wcielenie ich do klasy poborów służbowych, nastąpić ma, wedle ułożyć się mającej tabeli w prozumieniu z reprezentacyą współpracowników z uwzględnieniem istniejących funduszów.

Regulacya płac a stanowisko galicyjskich korporacyi zawodowych. Dnia 5. września b. r. odbyła się w Rzeszowie zwołana przez prezesa sekcyi galicyjskiej „Państwowej organizacyi aptekarzy“ Mra M. Oberlaendera konferencya reprezentantów towarzystw właścicieli aptek, w sprawie ogólnej Kasy pensyjnej.

Udział brały przez swych delegatów: Oba gremia galicyjskie, Towarzystwo aptekarzy prowincyonalnych i sekcya galicyjska „Państwowej organizacyi aptekarzy“. Rezultatem dyskusyi było jednogłośne postanowienie, by przystąpić do ogólnej Kasy pensyjnej, a względnie wpływać na kolegów, by do niej się wpisywali. W sprawie statutów uchwalono kilka poprawek, które będą przedstawione na pierwszem Walnem Zgromadzeniu. Omawiano również projekt ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, jednak nie powzięto żadnej uchwały.

Rozporządzenie c. k. Ministeryum spr. wewnętrznych z dnia 11-go sierpnia 1908 l. 16079

do wszystkich politycznych władz krajowych, dotyczące ubezpieczenia na starość członków stanu aptekarskiego i użycia taks koncesyjnych.

Z dniem 1. stycznia 1909 wchodzi w życie ustawa z 16. grudnia 1906 r. dz. ust. p. Nr. I. z r. 1907, dotycząca ubezpieczenia na starość osób zajętych w służbie prywatnej i niektórych w służbie publicznej.

Ponieważ postanowienia tejże ustawy co do obowiązku ubezpieczenia stosują się do farmaceutów kondycyonujących, ustanowienie w drodze osobnego rozporządzenia minimalnego wymiaru świadczeń i terminu ubezpieczenia w myśl § 11. ust. 5 ustawy z dnia 18. grudnia 1906 dz. ust. p. Nr. 5 z r. 1907, dotyczącej uregulowania aptekarstwa, przewidzianych w ustępie 6 powołanego paragrafu, staje się zbędnem.

Wedle ostatniego ustępu § 11. ustawy aptekarskiej służą taksy koncesyjne do ubezpieczenia kondycyonujących farmaceutów i ich pozostałych. Celem osiągnięcia tego może Ministeryum postanowić, by te taksy przekazano instytutowi pensyjnemu dla członków zawodu aptekarskiego.

Wedle postanowień ustawy przekazanie taks do istniejącego lub utworzyć się mającego instytutu pensyjnego może nastąpić wtedy, jeżeli urządzenia a szczególnie plan ubezpieczeniowy tegoż odpowie wymaganym warunkom. W tym wypadku taksy użyte być mają tylko dla należących do instytutu kondycyonujących farmaceutów.

Z tego postanowienia ustawy wynika, że taksy przekazać można tylko jednemu instytutowi, który tem samem nie może mieć ograniczenia terytoryalnego.

Co do utworzenia takiego instytutu zastosowane będą szczególnie postanowienia § 65. ustawy pensyjnej.

Byłoby bardzo na czasie, gdyby powołana reprezentacya zawodu aptekarskiego ostatecznie się wypowiedziała, w jaki sposób ma być przeprowadzone ubezpieczenie członków zawodu aptekarskiego i tem samem dała szczególnie Ministeryum spraw wewnętrznych sposobność do korzystania z upoważnienia ustawy, dotyczącego przekazania taks koncesyjnych.

Poleca się zatem c. k. Namiestnictwu, by z powyższymi wywodami zaznajomiło znajdujące się w jego okręgu reprezentacye zawodu aptekarskiego, celem wypowiedzenia się tychże.

Już nieraz mieliśmy sposobność zaznaczać nasze stanowisko w tej sprawie. Naszem zdaniem taksy koncesyjne w pierwszym rzędzie mają służyć do tego, by wyrównać pewne braki ustawy pensyjnej.

Statut naszego instytutu pensyjnego musi być oparty na ściśle matematycznych obliczeniach i dokładnie określić obowiązki i świadczenia, inaczej bowiem nie uzyska sankcyi rządu.

Zimne obliczenia techniczne nie mogą brać w rachubę kolegów najstarszych, gdyż muszą się liczyć z wpływem wpłaconych premii. Wynikiem tego byłoby wykluczenie całego szeregu kolegów, którzy z powodu podeszłego wieku nie odpowiedzą ustawowym wymaganiom; inni, cokolwiek młodsi, jeżeli wogóle doczekaliby 10-letniego terminu, byliby skazani na mniej niż skromne renty.

O ile pracownicy innych zawodów z tą nieubłaganą koniecznością liczyć się muszą, o tyle my w tym jedynym wypadku jesteśmy lepiej sytuowani, gdyż za pomocą taks koncesyjnych możemy odrazu ubezpieczyć tych wszystkich, którzy wedle pojęć ludzkości mają do tego prawo i to w takim wymiarze, który nie będzie się równał jałmużnie, ale istotnie będzie przedstawiał emeryturę i zabezpieczenie wdów i sierót.

Na razie nie mogą taksy koncesyjne służyć do podwyższenia określonych statutem świadczeń pensyjnych, ale do zapewnienia emerytury kolegom najstarszym, zadanie ich jest zatem takie:

1) W pierwszym rzędzie należy tych wszystkich kolegów, którzy z powodu podeszłego wieku nie mogliby należeć do instytutu, w czasie gdy staną się niezdolnymi do pracy, wesprzeć roczną rentą.

2) Pozostałym takich farmaceutów zapewnić w razie potrzeby rentę roczną lub sierocą.

3) Zapewnić świadczenia wymienione pod 1 i 2 tym farmaceutom lub ich pozostałym, którzy wprawdzie jeszcze będą mogli i musieli przystąpić do instytutu, jednak przed upływem oznaczonego terminu staną się niezdolnymi do pracy lub umrą i wreszcie —

4) Tym asystentom lub ich pozostałym, którzy wprawdzie dopiero po upływie terminu stali się niezdolnymi do pracy lub umarli, tak podwyższyć z obliczenia techniczno-ubezpieczeniowego wynikłe bardzo małe świadczenia, by w każdym wypadku zapewnić im skromne utrzymanie.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału, odbytego dnia 23. września b. r. w lokalu własnym o godzinie 7-mej wieczorem.

Obecni koledzy: Mr. Hugo Muthsam wice-prezes, Fr. Herod sekretarz, Mr. Wł. Miętus skarbnik; koledzy Wydziałowi: Mr. Wł. Paderewski, Mr. Jan Szul i Mr. Jan Zagórski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Wydziału przystąpiono do przyjęcia nowo zgłoszonych członków:

Zostali wpisani w poczet członków zwyczajnych z dniem 1. sierpnia koledzy: 1) Stanisław Krówka, asp. farm. Kraków, 2) Herman Lewites, asp. farm. Mielnica.

Z dniem 1. września w poczet członków wspierających 3) Mr. Piotr Cukier Lwów, zwyczajnych 4) Białoruski Rudolf, sł. farm. Lwów, 5) Błądziński Henryk, sł. farm. Lwów, 6) Eichler Jakób, sł. farm. Lwów, 7) Róża Glanzówna, asp. farm. Lwów, 8) Gorzka Władysław, asp. Kopyczyńce, 9) Mr. Wiktor Gundermann, Lwów, 10) Hescheles Edmund, sł. farm. Lwów, 11) Hirschtritt Izaak, sł. farm. Lwów, 12) Hirschtritt Rubin, sł. farm. Lwów, 13) Koffler Adolf, asp. farm. Lwów, 14) Mr. Kosiarski Piotr Aleksander, Rudki, 15) Mr. Kwartner Józef, Lwów,

16) Kübel Józef, ass. farm. Orlau, 17) Lemówna Anna, sł. farm. Lwów, 18) Łopatka Juliusz, sł. farm. Lwów, 19) Łysakowska Józefa, asp. farm. Lwów, 20) Meisner Natan, sł. farm. Lwów, 21) Nussbrecher, sł. farm. Lwów, 22) Mr. Oberhard Gustaw, Lwów, 23) Philipp Maks, sł. farm. Lwów, 24) Mr. Reizes Artur, Husiatyn, 25) Mr. Rudnik Karol, Drohobycz, 26) Weinberger Filip, sł. farm. Lwów, 27) Mr. Zacharski Jan, Lwów, 28) Zdanowski Zdzisław, ass. farm. Lwów;

Z dniem 1. października 29) Frankel Jakób, sł. farm. Lwów, 30) Kohn Maks, ass. farm. Lwów, 31) Krański Bronisław, sł. farm. Kraków, 32) Mannheim Leon, asp. farm. Bohorodczany, 33) Mr. Werner Rudolf, Lwów, 34) Wojtynkiewicz Władysław, ass. farm. Lwów.

Kolegom tym uchwalono przesyłać *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie, gdyż parę zaledwie miesięcy do końca roku.

Odczytano pismo nowo powstałego Towarzystwa zielonego krzyża „Schronisko dla farmaceutów" we Wiedniu. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celów Towarzystwa i pięknych na przyszłość widoków, postanowiono sprawę tę należycie rozpatrzeć i uproszono kol. Mra Muthsama o wygotowanie w tym celu wniosków na przyszłe posiedzenie.

Po omówieniu kilku spraw bieżących, posiedzenie zamknięto.

Fr. Herod — sekretarz.

Mr. Hugo Muthsam — wiceprezes.

Z KASY DLA CHORYCH.

Omyłka druku. W sprawozdaniu kasy chorych za miesiąc kwiecień (*Kronika farm.* str. 122) mylnie wydrukowano sumę rozchodu 568·06 K. Wynosi ona **668·66 K,** co prosimy sprostować.

Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1908 r.

Z dniem 30. czerwca 1908 r. kasa liczy członków zwyczajnych	139
„ „ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	69
Razem . . .	208

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Rząca Władysław, Sanok; Mr. Köppel Maurycy, Buczacz.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Kotowicz Tadeusz, Sanok; Mr. Motrycz Władysław, Krynica; Asp. farm. Sobolówna Marta, Podgórze.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Aptekarz Henryk Nitribitt, Krynica.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	188 Kor.	40 hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	94 „	20 „
Razem . . .	282 Kor.	60 hal.

Rozchód:

Manipulacya pocztowej kasy oszczędności Wiedeń	2 Kor.	62 hal.
Marki	5 „	— „
Rachmistrz	50 „	— „
Razem . . .	57 Kor.	62 hal.

Chorzy: Mr. Przesmycki Kazimierz, Przemyśl; Stasiński Zygmunt, Kraków; Ziemiański Kazimierz, Jasło; Ecker Samuel, Drohobycz.

Mr. Władysław Miętus — rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek — prezes.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować: Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Do kolegów koncesyonaryuszy! Ze względu na wszczętą przez nas akcyę przeciw przewlekłemu załatwianiu podań o koncesye, prosimy kolegów, by zechcieli nam dokładnie donosić o każdym ich podaniu, traktowanem przez starostwa lub namiestnictwo, gdyż materyał ten zebrany ewentualnie będzie nam potrzebny do dalszych kroków. Bieżący numer *Kroniki farmaceutycznej* posyłamy do wszystkich starostw i fizykatów w Galicyi celem zwrócenia uwagi tych władz, tak na „nasze żale“, jak i na zniesienie taksy wizytacyjnej.

Taksa wizytacyjna zniesiona. Ponieważ nadchodzi okres wizytacyjny, celem jednolitego postępowania wobec lekarzy powiatowych, przypominamy kolegom o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. listopada 1907 roku, L. 37233 do wszystkich politycznych władz krajowych, które orzeka, iż „na podstawie par. 60 ustęp 2-gi nowej ustawy aptekarskiej nadzór nad aptekarzami ma być, z urzędu wykonywany, — skutkiem czego odpada za te czynności uiszczanie taksy przez aptekarzy“.

Odznaczenie. Prezes „gal. Towarzystwa aptekarskiego“ Mr. Walery Włodzimirski otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

— Członek Izby handlowej we Lwowie Mr. Herman Rubel zamianowany został sędzią obywatelskim z tytułem radcy cesarskiego przy tamtejszym sądzie krajowym.

Nadanie koncesyi według starej ustawy aptekarskiej kol. Mrowi Leopoldowi Scherfowi w Mikuliczynie stało się prawomocne. Również prawomocnemi stały się koncesye nadane na podstawie nowej ustawy: kol. Mra Emila Jezierskiego we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej i kol. Mra A. Oberharda we Lwowie, przy ulicy Zamarstynowskiej.

Kupno apteki. Kol. Mr. Tadeusz Skowroński ze Złoczowa nabył na własność aptekę Wł. Gumińskiego w Myślenicach.

Dzierżawy. Mr. K. Augenstern wydzierżawił aptekę kol. Mra Hausberga w Kołomyi; kol. Mr. Zygmunt Klein aptekę Mra Kielawy w Magierowie; kol. Mr. Jan Łukasiewicz aptekę Zimmermana w Cieszanowie; kol. B. Scheinbach aptekę Wyszatyckiego w Jarosławiu; Mr. Landesberg aptekę Mra Cukra w Obertynie; Mr. O. Hellmann aptekę Mra Fleischmana w Tarnopolu; Mr. S. Fränkel aptekę Lisowskiego w Uściu Zielonem.

Zarząd apteki szpitala powszechnego we Lwowie otrzymał kol. Mr. Stanisław Gidlewski.

Ogłoszenie podań o nowe koncesye. *Gazeta lwowska* z dnia 5. września podaje, iż: dzierżawca apteki w Makowie, magister farmacyi Ludwik Froncz wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Krakowie, ze stanowiskiem przy ul. Bożego Ciała, ewentualnie przy ul. Grzegórzki, lub przy ul. Straszewskiego, tj. od ul. Studenckiej aż do ul. Wolskiej włącznie.

— Dzierżawca apteki w Winnikach, magister farmacyi Gustaw Krasucki wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Tarnopolu, ze stanowiskiem w całej rozciągłości ul. Trzeciego Maja lub placu Dominikańskiego lub placu Sobieskiego od Nr. 18 do 22, lub w Rynku po stronie ul. Ruskiej, względnie

o koncesyę na nową aptekę we Lwowie, ze stanowiskiem przy ul. Jagiellońskiej od Nr. 6 do 18 lub w całej rozciągłości ulicy Podwale, lub w całej rozciągłości ulicy Teatralnej względnie o koncesyę na nową aptekę w Stryju ze stanowiskiem w Rynku od przecięcia ul. Lwowskiej do przecięcia ul. Targowej, lub przy ulicy Lwowskiej od Nr. 1 do 31, lub przy ul. Wałowej od ulicy Lwowskiej do przecięcia ul. Kościuszki.

Egzaminatorzy dla egzaminów farmaceutycznych. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, zamianował na rok szkolny 1908/9 dla egzaminów farmaceutycznych następujących funkcyonaryuszów:

Na uniwersytecie w Krakowie: Przy egzaminach wstępnych egzaminatorami z fizyki prof. dra Augusta Witkowskiego, z botaniki prof. dra Józefa Rostafińskiego, z ogólnej chemii prof. dra Karola Olszewskiego i dra Juliana Schramma; przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzami rządowymi dra Bielańskiego, zastępcą dra Poniklę, egzaminatorami z ogólnej i farm. chemii prof. dra Olszewskiego i dra Schramma, z farmakognozyi prof. dra Józefa Łazarskiego, oraz aptekarzy Karola Łuczkę i dra Franciszka Mikuckiego.

W uniwersytecie we Lwowie: Przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki prof. dra Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki prof. dra Ciesielskiego, z ogólnej chemii prof. dra Radziszewskiego i prof. Stanisława Tołłoczkę, dla rygorozum farmaceutycznego komisarzem rządowym dra Merunowicza, zastępcą dra Lachowicza, egzaminatorami dla ogólnej i farmaceutycznej chemii prof. dra Bronisława Radziszewskiego i prof. Stanisława Tołłoczkę, z farmakognozyi prof. dra Leona Popielskiego, oraz aptekarzy Karola Sklepińskiego i Jakóba Beisera.

Z gremium aptekarzy Galicyi wschodniej. Wynik dodatni, jaki okazał się z pierwszego dwumiesięcznego kursu dla aspirantów przez nader liczny udział uczęszczających na wykłady zniewolił Zarząd gremialny, ażeby szkołę tę ulepszyć, rozszerzyć i jako stałą w życie wprowadzić.

W tym celu wyznaczono drugi termin celem podjęcia wykładów dla aspirantów rozpoczynający się dnia 1. października b. r. Nauka trwać będzie do końca listopada w godzinach porannych i popołudniowych.

Ze względu na znaczne koszta, jakie wynikły z urządzenia tej szkoły, ustanowiono taksę szkolną na 80 koron od osoby, którą to kwotę przed rozpoczęciem wykładów uiścić należy.

Aspiranci lub aspirantki, pragnący wpisać się do szkoły, winni zgłosić się osobiście lub listownie do przewodniczącego Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, Wnego Karola Sklepińskiego we Lwowie.

Opłakane stosunki między kondycyonującymi w Galicyi wschodniej. Jeden z gorliwych członków naszego Towarzystwa nadsyła nam obszerną korespondencyę, z której wyjęty, niżej zamieszczony wiarogodny ustęp, daje obraz skandalicznych wprost stosunków, jakie wyrastają na podłożu Gremium lwowskiego. Między innemi kolega ów pisze:

...Ładną np. niespodziankę dla nas lwowskich było, a będzie i dla Was, że tego roku (o ile dotychczas wiemy, o ile nie przybędzie trochę więcej) na I. kurs we Lwowie zapisuje się ponad **60-ciu**, na drugi ponad 30-tu słuchaczy! Gdzie się to wszystko „wychowało“? A ilu jeszcze tych „embrionów“ zostało na prówincyi? Czy w Gremium naszem powiedzą o tem? Owszem tam wiemy, że — „brak sił roboczych w naszym zawodzie“... Co będą robili ci wszyscy „kursiści“ we Lwowie, — kto ich przyjmie? — chyba — przytułek dla bezdomnych, — no ale tam przyjmują na parę dni tylko, a ci wszyscy chcieliby kursa pokończyć... i poco?

Jeżeli już teraz „znani“ magistrowie nie mogą znaleźć posady i miesiącami na nią czekają, co będzie za dwa lata, jeżeli ogółem zawodowi przybędzie 100 najmniej młodych sił, nie licząc tych, którzy odbywają służbę wojskową?... Czy nie

spełni się wróżba waszego pana P., że niedługo a „dostanie magistra za 100 kor.? Tak, tak, — dostanie go i to całego... każdy żyć chce, a jeść musi... Wyrodził się u nas system na wschodzie, że nasamprzód przyjmuje się jednego praktykanta, na drugi rok drugiego; dopiero, — jeżeli „porządny“ aptekarz — przyjmuje wtedy jednego magistra. W ten sposób doszło do tego, że prawie niema u nas prowincyonalnej apteki, w którejby nie było ucznia, — są takie, w których jest ich dwóch, często trzech, a nawet czterech!...

„Specyalne“ apteki, fabrykujące praktykantów, doprowadzają coraz do większej produkcyi żywego towaru. Np. znany Wam taki p. Kallir w Brodach trzyma obecnie 5-ciu praktykantów stałych w jednej aptece, jedną praktykantkę „latającą“ (zapisana na filozofię, — podczas feryi udaje tylko farmaceutkę), a szósty praktykant (w ogólnej liczbie siódmy) przed tygodniem wyjechał do Lwowa na kursa.

Sąsiad p. Kallira z vis-a-vis, dzierżawca apteki p. Zuchermann pędzi swój przybytek trzema praktykantami! Pierwszy z nich ma jednego magistra, drugi żadnego.

Nic dziwnego zresztą, bo magister dla aptekarza prowincyonalnego u nas daleko mniejszą przedstawia wartość, niż „obrobiony“ praktykant... Nie sił ukwalifikowanych... nawet nie sił dobrych im potrzeba, — ale produktywnych, giętkich, w nadskakiwaniu partyi, choćby głupich, bo tacy to podatny materyał w spekulacyach nie aptekarzy, lecz pasożytów zawodu. Pojęli to ci szyldowcy i powoli pousuwali niejako magistrów, zastąpiwszy ich praktykantami. Dziś nawet przyznają oni magistrom, łatwo nawet coraz większe ustępstwa, bo przecież co im to szkodzi, — oni i tak magistrów nie trzymają, a jeżeli to jednego, — zamiast dwóch, trzech...

Cóż z tego, że będziemy mieli regulacyę płac, instytut pensyjny, jeżeli nie będzie posad dla nas? Już teraz oferują pannie z magisteryum 60 kor. miesięcznie przy całem utrzymaniu, — już teraz magistrowie po prowincyi biorą posady po 150, 160 koron... miesięcznie. Znam dwóch we Lwowie, którzy siedzą jeden na 170, drugi na 180 koron miesięcznie!... A co potem?... Uzyskaliśmy tymczasem dodatki drożyźniane, a nie ma kto wglądnąć na wschód, w ilu aptekach tego dodatku nie wypłacają!...

Jesteśmy bądźcobądź w przededniu wejścia w życia regulacyi płac, ja, choć stworzony pensymista, — wierzę, że się ją przeprowadzi... ale co się po cichu dziać będzie, ile niektórzy koledzy będą musieli zwrócić szefowi z ewentualnie wypłacanej mu przez centralną kasę gaży, to — o tem będą wiedzieli tylko ci, którzy nie chcąc umrzeć z głodu, będą musieli z tem się pogodzić...

To nie wystarczy coś przeprowadzić urzędownie, — trzeba przypilnować (niestety!) czy to jest wykonywalnem... Na to trzeba nam organizacyi silnej i sprężystej, — której właśnie nam w Galicyi wschodniej brakuje. Stworzyć ją musimy co rychlej, by jeszcze coś uratować!...“

„O ile lekarze sami przyczyniaja się do rozwoju partactwa“. Pod tym tytułem czytamy w *Głosie lekarzy* z dnia 1. września artykuł Dra Klęska, który dosadnie piętnuje popieranie specyfików, podnosi ujemne skutki niezapisywania recept przy ordynacyi. Cytujemy dlatego poniżej tę część artykułu:

„Gdyby któremu z kolegów powiedział kto: „Pan przyczynia się do rozwoju partactwa“, to oburzyłby się na podobną obrazę, a jednak z pewnością wielu mimowoli ma podobną rzecz na sumieniu. A w czem lekarze przyczyniają się do rozwoju partactwa? Po pierwsze przez często praktykowane zapisywanie leków fabrycznych, już gotowych, opatrzonych zwłaszcza odpowiednią chorobie nazwą. Łudzi to chorych, którzy sądzą, że dany lek jest absolutnie pewnym środkiem na cierpienie. Jeżeli do tego jeszcze rzeczywiście środek przyniósł ulgę, to zaraz staje się on popularnym, chorzy kupują sobie już dalej sami po aptekach i składach to „cudowne lekarstwo“ i partactwo rozwija się aż miło.

„Podobnie rzecz się ma, jeżeli lekarz z jakichbądź względów nie zapisuje recepty, lecz poleca choremu kupić sobie to a to lekarstwo. Czasem nie

zapisuje się recepty z lenistwa, a czasem znów z litości, lub i z rozmysłu. Jeżeli np. lekarz ma biednego pacyenta, a widzi, że tu chinina lub salicyl pomoże, nie zapisuje recepty, lecz mówi: kup pan sobie 6 proszków chininy i t. p. Podobnie rzecz ma się, gdy zapisuje się receptę i zanadto szeroko objaśnia, na co to lekarstwo służy, lub się je za bardzo zachwala. Później takie „niezawodne recepty" krążą z rąk do rąk, nieraz przechodzą w rodzinie z ojca na syna i t. d. Z pochwytanych tu i ówdzie wiadomości zbiera w domu nieraz „skrzętna gospodyni i matka" podręczną aptekę, którą potem leczy już spokojnie bliższych i dalszych. Ludzie znają tylko dobrą stronę leków, a nie znają przeciwwskazań i stron ujemnych, nic też dziwnego, że potem z tego domowego leczenia wyniknąć mogą różne, groźne nawet następstwa".

Gdyby to chcieli zrozumieć wszyscy lekarze, zniknęłyby te najważniejsze dwa punkty sporne, — zapewniając tak lekarzom jak i aptekarzom obopólne korzyści. Ten sam autor w numerze następnym występuje ostro „w sprawie ogłoszeń środków leczniczych w gazetach lekarskich", które często za dobrą zapłatą bywają umieszczane w rubryce redakcyjnej, w której zachwala się środki „naukowe" bez żadnych ku temu podstaw. „Reklamy fabryk zwracają się następnie już silnie oparte „na opinii powag naukowych" wprost do pism codziennych lub i wprost do laików z zupełnem pominięciem i ignorowaniem lekarzy, którzy niechcący „tę żmiję" wyhodowali „na swem łonie".

Upaństwowiona sprzedaż chininy w Grecyi. Niedawno wydano rozporządzenie królewskie, regulujące handel chininą. Dwusiarczan chininy sprzedaje się w małych tabletkach (10 sztuk w rurce, a pięć rurek w jednem pudełku) lub w formie cukierków (po 10 sztuk w 5-ciu rurkach, lub 50 sztuk w pudełku). Chinina solna bywa sprzedawana w cukierkach lub w sterylizowanych rurkach, zawierających rozczyn chininy solnej z Aethyl-Urethan.

Sprzedażą hurtowną w Atenach zajmuje się chemiczne laboratoryum przy ministerstwie skarbu, — prócz tego Kasy prowincyonalne. Sprzedażą częściową zajmują się państwowe urzędy podatkowe, pocztowe i telegraficzne, — nauczyciele a nawet osoby prywatne.

Angielska ustawa aptekarska. Izba wyższa w Anglii przyjęła w ostatniem czytaniu nową ustawę aptekarską. Ustawa ta nie zmienia zasadniczego dotychczasowego ustroju, — a nawet pozostał nadal przywilej towarzystw handlowych, które mogą otwierać nowe apteki w dowolnem miejscu pod zarządem egzaminowanego aptekarza. Ważna zmiana odnosi się do pozwolenia „registered chemist or druggist" bez względu jaki posiada egzamin, nazywać się „pharmacist". Prawa jednak, jakie nabywają aptekarze, posiadający ścisły egzamin aptekarski, nadający im miano: „Pharmaceutical chemist" pozostały niezmienione.

Jedną z głównych zmian jest przeniesienie handlu trucizn tylko do aptek, które odtąd będą miały wyłączne prawo ich sprzedaży. Aptekarze ogółem takiem rozwiązaniem projektu ustawy nie mogą być zadowoleni, — dlatego dokładają starań, by w Izbie przeszły odpowiednie poprawki.

Jubileusz 50-letni drogeryi en gros. Firma Bruno Raabe we Wiedniu V./1, Wehrgasse 16 rozpoczyna w bieżącym miesiącu 50-letni jubileusz założenia sławnego już poza granicami Austryi tego domu handlowego. W roku 1858 p. Fr. Bruno Raabe do spółki z p. Filipem Röderem założyli dom handlowy, który stale zwiększał się i rozwijał do obecnych czasów. W roku 1873 F. Röder wystąpił z firmy, którą od tego czasu zaprotokołowano „Bruno Raabe". Z początkiem grudnia 1897 roku umarł założyciel firmy p. Fr. Bruno Raabe. Dwaj jego synowie Herman i Franciszek Raabe objęli obecnie dalsze prowadzenie interesu, w którym byli poprzednio już zajęci jako prokuryści. W czerwcu 1904 roku przeniesiono znacznie rozszerzoną drogeryę na Wien V./I. Wehrgasse 16 do własnego domu, gdzie i obecnie się znajduje.

Firma Bruno Raabe zalicza się do najbardziej poważanych firm tego rodzaju w Austryi a nawet poza jej granicami, a zasłużony jubileusz znajduje życzliwe echo w szerokich kołach zawodowych. Z radością dołączamy się do wielkiej liczby tych, którzy z tej okazyi ślą życzenia renomowanej firmie.

Nekrologia. W Hungerburgu w Rosyi zmarł dnia 20. sierpnia nestor rosyjskiej farmacyi, ekscelencya Juliusz Karłowicz v. Trapp w 93 roku życia. Urodzony w Maryampolu w Królestwie Polskiem, po ukończeniu gimnazyum polskiego wstąpił na praktykę aptekarską. Złożywszy egzamin na pomocnika w Warszawie udał się na dalsze studya do Petersburga, gdzie przez asystenturę, docenturę, doszedł do stanowiska profesora tamtejszego uniwersytetu, wykładając chemię, farmakognozyę, recepturę i naukę o truciznach. Z tego czasu datuje się szereg jego prac, w tym czasie poświęcił się pracom około układu farmakopei, z których niemniej jak siedm są jego układu. Wydatne jego zasługi zjednały mu szereg państwowych odznaczeń i honorowych tytułów. Również i jako członek „Allg. österreichische Apotheker-Verein" we Wiedniu wdzięczne zachował wspomnienie za swe zasługi na polu naukowo-farmaceutycznem.

11-go września zmarł prof. Dr. Aleksander Poehl z Petersburga, w przejeździe z Berlina do Wiednia. Ubywa rosyjskiej farmacyi znowu zasłużony aptekarz, doktór i profesor w jednej osobie. Zasługą jego to praca nad „Sperminą", stworzenie laboratoryum organo-terapeutycznego, którego wyroby należą do pierwszorzędnych.

W Berlinie zmarł były profesor botaniki Dr. Herman Karsten.

NADESŁANE.

„KASA PENSYJNA" we WIEDNIU

podaje do wiadomości, że lokal Walnego Zgromadzenia, zakładającego ogólną kasę pensyjną aptekarzy austryackich, które odbędzie się dnia 15. października b. r., jest sala Związku inżynierów i architektów **we Wiedniu I. Eschenbadgasse Nr. 9.**

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godzinie 3-ciej po południu, z następującym porządkiem dziennym:

a) Przedwstępne zgromadzenie (wstęp dla każdego wolny).

1. Otwarcie zgromadzenia przez seniora gremium H. Seipla.
2. Wolna dyskusya nad statutem i rozporządzeniami wykonawczemi.
3. Przyjmowanie przez przewodniczącego oświadczeń przystąpienia.
4. Rozdział pełnomocnictw.

b) Zakładające Walne Zgromadzenie, dostępne tylko dla członków.

1. Powzięcie uchwał nad ewentualną zmianą statutów lub rozporządzeń wykonawczych.
2. Wybór i zatwierdzenie funkcyonaryuszy Towarzystwa.
3. Wybór Zarządu.
4. Wybór Rady Nadzorczej.

Po Walnem Zgromadzeniu członków odbędzie się posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej, celem wyboru funkcyonaryuszy, których wybór odrazu będzie podany do wiadomości.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**